

Stanisław Windakiewicz

Pieśni i dumy rycerskie XVI. w.

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 345-359

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



STANISŁAW WINDAKIEWICZ.

PIĘŚNI I DUMY RYCERSKIE XVI. W.

Piosnka żołnierska, która tyle uroku dodała literaturze romantycznej. posiada zapomnianą poprzedniczkę w literaturze staropolskiej. Zrodziła ją ta sama chęć upamiętnienia czynów bohaterских w narodzie, była podobnie głośną i śpiewaną, jak niedawna pieśń powstańcza — choć zarazem była mniej kunsztowną i filigranową, mniej salonową a więcej obozową, mniej narodową a więcej stanową i żeby tak powiedzieć — fachowo-żołnierską.

W XVI. w. dwie warstwy naszej ludności zdobyły się na szczeropolski zapas pieśni tj. lud i rycerstwo¹⁾. Lud posiadał różne pieśni np. orackie, kołowrotkowe, sobótkowe, pogrzebowe i kołysanki dziecinne. O treści ich mało wiemy, bo pierwszy zbiór pieśni ludowych pochodzi dopiero z początku XVII. w. Ale wskutek blizkiej styczności dworu z poddanymi — pieśni te znało także obywatelstwo i stąd czasem pewne szczegóły o nich podać możemy. Tak np. Zygmunt August w listach do Radziwiłła wspomina piosnkę, w której zachodził zwrot »rutkę siać« i drugą, gdzie się użalono nad służącym, co bez guńki na polu podczas deszczu stoi²⁾.

Więszą doniosłość historyczno-literacką posiada ówczesny repertuar szlachecki. Obejmował on liczne pieśni erotyczne i towarzyskie np. »Chciejże pomnieć a dobrze baczyć najmilsza« »Radabym śmierci by już przyszła na mię«

¹⁾ Niektóre zajęcia miejskie np. studenci, flisacy — mieli także swe śpiewki, ale te były pobożne albo łacińskie.

²⁾ Listy Zygm. Aug. do Radziwiłła, ed. Lachowicza 42, 220.

»W czerwonej czapce chodził« »Cóż czynisz miła czemu mię frasujesz« »Miło więc kiedy się zagrzywa« i t. d. Z pieśni tych znamy przeważnie początkowe słowa; w całości zachowały się tylko dwie tj. Zaprzęź nie tygry nie lwice Cyprydo« Szarzyńskiego i »Dzbanie mój pisany, dzbanie polewany« Kochanowskiego, — z których łatwo ocenić że repertuar szlachecki obejmował już naówczas piosnki piękne, charakterystyczne i wysoce artystyczne¹⁾.

Przechodząc teraz do pieśni ściśle żołnierskich, zauważymy, że pieśni takie zjawiają się stosunkowo bardzo wcześnie, jak świadczą przygodne wzmianki w kronikach np. o pieśni o Gdańsku i Krzyżakach z czasów Ludwika Węgierskiego albo o pieśni o Grunwaldzie z początku XV. w.²⁾ — a także w całości zachowany tekst pieśni o Tęczynskim (1461). Tylko że naówczas było to zjawisko luźne, bez konsekwencji, wywołane okolicznością i z nią razem przemijające; powtórę były to utwory nieudolne i przez późniejsze kompozycje tej samej treści wyparte zostały (np. pieśń o Grunwaldzie); potrzebie także w idei zasadniczej musiały być różne, bo o ile kombinacje nasze sięgają — były to przeważnie skargi, narzekania i biadania w guście ludowym a więc nie wpływające z instynktów bohaterskich narodu. Pojęcie rodzajowe w zakresie piosnki żołnierskiej, jako zaszczytnego wspomnienia o czynach heroicznych wielkich wojowników, wyrabia się dopiero w XVI. w. Rej powiada:

Są też drudzy, co pięknie na luteńkach grają,
Drudzy też, co piosneczki nadobne śpiewają,
Albo jakie wierszyki, albo jakie dzieje.
Wszak onego słuchając, aż się serce śmieje!

Z słów tych podkreślamy wyrazy o śpiewaniu »dziejów«, co ostatecznie mogłoby się odnosić także do legend wierszowanych³⁾. Znacznie ściślej określa ten dział Skarga: »Świeccy, gdyby owe stare pieśni y muzyki o wojnach, zwycięstwach i mężnych wojownikach zatrzymywali — mężniejszeby serca mieli«. Skarga zajmował się żywo Bogarodzią, pisał bardzo piękny modlitewnik dla żołnierzy i może być, że w frazeologii tej książki nie-

¹⁾ O pieśniach tych zob. Pieśni Kochanowskiego I. 18, Fraszki I. 84, Fraszki Pułtowskiego 108 i Albertusa z wojny 1596. Pieśń o dzbanie pojawia się jeszcze w kancjonalikach szlacheckich z r. 1689.

²⁾ Lites ac res gestae II. 217 i Dopełniacz szamotulski Traski.

³⁾ Wizerunk VI. 187.

które zwroty znanych sobie pieśni zużytkował¹⁾. Powoli więc wyłania się, o czym te pieśni mówiły. Wzmianek podobnych mamy więcej i coraz to bardziej zastanawiających. Jakiś np. niebardzo wybitny autor z czasów Batorego podaje: »Zwyczaj opiewania cnót znakomitych mężów przy akompaniamencie lutni zachował się dotąd (1581) wśród Polaków. jak dowodzą liczne pieśni np. o Władysławie Jagiellończyku, który zginął pod Warną, o Witołdzie i wojnie pruskiej, o braciach rodzonych Strusach, Szczęsnym i Jerzym, o bitwie orszańskiej i znakomitych czynach króla Macieja«. Dzięki więc temu autorowi określamy już repertuar pieśni rycerskich²⁾. Ale niedosyć na tem. Z cytatów XVI w. można nawet oznaczyć sposób, w jaki je śpiewano. Powszechnie znany historyk, Sarnicki, mówiąc o tych samych Strusach, o których właśnie wspomniano, oznajmia, że o ich bohaterstwie istniały osobne elegie nakształt ruskich dumek (elegiae, quas dumas Russi vocant), które śpiewano smętnym głosem, z dodaniem mimicznych ruchów. Powiada on, że wykonawcy tych pieśni starali się ruchami ciała treść uzmysłwić i poruszali korpusem w prawo i w lewo, ażeby plastyka zdarzenia wyraźniej wystąpiła. Bywało, że na te popisy przychodził lud a gdy na piszczałkach zagrano, wtedy zaczynał się ogólny wtór głosem i ciałem tym rubasznym staropolskim aojdom³⁾. Ten taniec i pantomima w pieśni rycerskiej mimowoli przywodzi na pamięć pieśni kleftów greckich⁴⁾ i wskazuje jakieś wczesne stosunki Polaków z południową Słowiańszczyzną, co do czego zresztą sporo śladów, zwłaszcza z czasów Olbrachta, dałoby się przytoczyć.

Pieśni te, tak ciekawe, zachowały się jednak nadzwyczaj fragmentarycznie i w takim rozprószeniu, że o ich charakterze z trudnością nabywa się wyobrażenia. Trzeba je koniecznie zgromadzić, posortować i przynajmniej pobieżnie im się przypatrzeć. Naprzód jest to gatunek pociągający i tyczy się naszej rycerskiej, a więc lepszej i szlachetniejszej przeszłości; a potem jest to kawałek naszej archeologii literackiej, której na zawsze zaniedbywać niepodobna.

Przyjmujemy określenie Skargi, że te pieśni tyczą się wojen, zwycięstw i mężnych wojowników — i narazie zestawiamy takich pieśni 17. Sortując je, widzimy, że to są utwory niesłychanie poważne, prymitywne, niewyrobane, bez najmniejszych ozdób literackich i bez skłonności ich autorów do poetyzowania — jakgdyby były obliczone na znacznie bujniejszą wyobraźnię od dzisiejszej —

¹⁾ Kazania o siedmiu Sakramentach nr. 22.

²⁾ Notatka Maciejowskiego z broszurki Wojc. Sarnickiego pt. Triumphus h. e. descriptio moris veterum ac ceremoniarum (1581), którą widocznie czytał w Kurniku. Pism. II. 411.

³⁾ Annalium lib. VII. Crac. 1587 f. 379.

⁴⁾ Chodźko w wstępie do Poezyi, Poznań 183 str. VIII.

umiejącą współczuć z autorem i dokończyć a jak mówi Mickiewicz »dośpiewać«, czego sam autor nie zdołał wyrazić. Pieśni te dotyczą się bohaterów nie tylko polskich ale zarazem węgierskich i klasycznych, co wskazuje czas pierwszego, większego upowszechnienia się tychże, mianowicie jak sądzilibyśmy, za Zygmunta Starego. Tłem ich bywa opowiadanie ustne albo kronika; starają się zachować surową tradycję faktu; czasem pieśń dotyczy się także żyjącego rycerza. W każdym razie długo zazwyczaj opowiadano o jakimś czynie lub bohaterze, zanim okolicznościowo utworzono o nim jakąś piosenkę. Gdy jednak istniała jedna, to nie nie stało na przeskodzie, żeby powstała druga i trzecia. Pieśni te nie posiadały jednolitego charakteru i w pomysłach były różnorodne a w fakturze niezdecydowane. Ton miawały lekko melancholijny, także tęskny — zdarzały się jednak piosenki entuzjastyczne, pełne patosu i zapału. Często można w nich spotkać wzmiankę o sławie, choć pojęcie sławy nie stanowi dla nich motywu obowiązującego. Osobną ich właściwością bywa, że zawierają szczegóły opisowe bardzo żywe, wprost ze wspomnień obozowych zaczerpnięte. Zbliżają się czasem w opowieści faktu do toku prozaicznego, ale także wpadają nieraz w takt rażny, żołnierski, jakby słowa mówiono przy wtórze pobudki. Zbyt stanowczo definiować tych piosenek niepodobna, bo wyszły z rozmaitych środowisk, na różnorakim poziomie intelektualnym wyrastały i przez żadnego tęgiego literata w typową piosenkę żołnierską, według dzisiejszej normy, ujęte nie zostały.

Najdawniejsze z tych pieśni — i to jak powiedzieliśmy, z czasów Zygmunta Starego — posiadamy w fragmentach; późniejsze, od połowy XVI. w. zachowały się po większej części w całości, choć nieraz w opisach dorywczych. Szczegółowsze wiadomości o całym gatunku czerpiemy przeważnie z pisarzy Batoryńskich; oni je najbardziej lubią, powtarzają i umieją o nich najwięcej powiedzieć. Widać, że akcent bohaterski tych czasów odświeżył instynkt rycerski narodu, pieśni dawne przywiódł na pamięć, nowe wytworzył i rodzajowo ten gatunek wykształcić usiłował. Z owego też czasu pochodzą określenia tych pieśni, któreśmy wyżej przywiedli. Oczywiście był to gatunek poezji kształtujący się naówczas, dobrze odczuwany i próbujący zerwać się do lotu, czemu jednak klasycyzm stanął nieco na przeszkodzie, bo wzorów w tym kierunku wskazać nie umiał. Z pochwałą przecież podnieść należy, że już Kochanowski zajął się tym rozwijającym się dopiero rodzajem, choć mu ducha swego nie oddał. Najwięcej rozumiał pieśń rycerską i cenił — Szarzyński; czuł on ku niej pewien pociąg mimowolny, wrodzony. Wiek XVII. zindywidualizował poniekąd ten gatunek, jak świadczą rymy polityczno-wojskowe Miaskowskiego i Kochowskiego — ale i naówczas pojawiały się jeszcze liczne piosenki ulotne, niewiadomo jak powstałe, proste i naiwne, jak o księżciu Koreckim albo Samuelu Łasz-

c z u, które były bardziej znane i śpiewane w obozach, niż utwory głośnych poetów.

Pieśni te najlepiej ująć według form wierszowych dlatego, że rodzaj wiersza określa często nastrój kompozytocy a nawet podaje pewne wskazówki genealogiczne.

I. Najliczniejsze są czworowiersze ośmiogłoskowe, bardzo proste w rymowaniu. Zdaje się, że to odcień najstarszy, szczególnie typowy, wzorowany na pieśniach o Świętych np. o św. Stanisławie albo o św. Aleksym. W wieku XVI. istniało w tej formie dużo pieśni:

1 Pierwsza pieśń o Grunwaldzie »Witołt idzie po ulicy, Za nim niesą dwie szablicy«, Tekst tej pieśni jest nieznanym, ale początek podaje Sarnicki w objaśnieniu planu bitwy grunwaldzkiej w Księgach hetmańskich¹⁾. Zdaje się, że przedmiot tej piosnki stanowiła sprawa mieczów, przesłanych Władysławowi Jagielle przez Mistrza Krzyżackiego. Kromer wspomina (1555), że w pieśni mu znanej określono wyraźnie, że miecze te były »gołe i pokrwawione«; Bielski znów podaje, że król przyjął je z pokorą »jako i dziś jeszcze (1597) w pieśni śpiewają«. Ponieważ wszystkie te pieśni mówią o legendarnych dwu mieczach, a wątpliwe, iżby o tych samych dwu mieczach istniało równocześnie kilka pieśni — więc możnaby te wzmianki ściągnąć w jedną całość i początek, podany przez Sarnickiego, uzupełnić treścią z Kromera i Bielskiego²⁾.

2. Druga pieśń o Grunwaldzie »Hey Polanie, z Bogiem na nie. Już nam Litwy nie dostanie« — zachowała się także tylko w słowach początkowych, które podaje biskup Protaszewicz w Wtórem votum z r. 1566., odnoszącym się do Unii lubelskiej. Z wezwania tego można wnioskować, że pieśń ta była poświęcona wyłącznie chwale Polaków i opiewała moment, kiedy to Polacy, po klęsce Litwinów przeważyli szalę zwycięstwa na swą stronę. Pieśń ta może być starszą od poprzedniej, bo zawiera rymy śródwierszowe — czysto średniowieczne. Podaje o niej wiadomość Maciejowski³⁾.

3. Trzecia pieśń o Pruskiej porażce »We wtorków dzień apostolski« — pióra Łukasza Górnickiego. Jest to już długa powieść o Grunwaldzie, ułożona na podstawie kroniki Długosza przed r. 1570. Górnicki opowiada, jak po wyprowadzeniu wojsk na równinę, Władysław Jagiełło rozwinął sztandar polski i modlił się do Boga, aby dał zwycięstwo tej stronie, po której jest sprawiedliwość. Poeta opuszcza zbyt długie opisy przygotowań wojennych, które znajdują się w Długoszu. Rycerstwo śpiewa Bogarodzicę, Witołd i Maszkowski szykują wojsko — w tem nadjeżdżają posłowie od Mistrza i wręczają Jagielle i Wi-

¹⁾ Grabowski, Starożytności polskie I. 9.

²⁾ Kromer, ed. Turow. 789; Bielski ibid. 525

³⁾ Piśmiennictwo II. 411.

tołdowi z szyderstwem legendarne dwa miecze. Król przyjmuje oręż z pokorą, jak to wyrażono zarazem w innych pieśniach, i uważa to za dobry prognostyk, bo ten tylko oddaje broń, kto się poddaje — a potem sam odjechawszy z pierwszych szeregów daje znak do bitwy. Bitwę tę przedstawia Górnicki dosyć szczegółowo, opisując naprzód zderzenie wojsk, potem klęskę Litwinów, interwencyę Polaków, uboczne utarczki, wreszcie ogólny pogrom Krzyżaków. Powieść trzyma się ściśle opisu Długosza; znamiennej jej cechą jest, że pojęta jest epicznie, jako walka złego z dobrem, pychy z pokorą, który to szczegół bywa co chwila zaznaczany, co naturalnie należy także odnieść do Długosza. — Wykonanie tej pieśni jest mało poetyczne; zauważyć tylko można w kilku ustępach pochwylenie energicznego tempa, nadającego się wybornie do pieśni wojskowej:

Trzask, wrzask, krzyk, placz bil nyemaly,
 Vszy zdalia tho sliszaly,
 By szię bell myal lasz wszytek zlomyecz,
 Nye moglby ich thak ogromiecz.

Pieśń ta zachowała się w rękopisie z błędnie odczytaną datą 1510 zamiast 1570; spisana jest w oryginalnej pisowni Górnickiego. Wspomina o niej Kochanowski (El. III. 13):

Laude sua neque Gornicium fraudavero; nam hic
 Orphaea fingit carmina digna lyra,
 Germanosque canit ›magno certamine‹ victos,
 Committens ›lyricis‹ Martia bella modis.

Podał ją pierwszy Rzyszczewski ¹⁾.

4. Pieśń o zwycięstwie pod Obertynem ›Grozy Volochom cometa, Jusz poimano Golofieta‹. Te słowa czytamy na planie bitwy, podanym przez Sarnickiego w wspomnianych Księgach hetmańskich. Dalszy ciąg tej pieśni jest nieznan ²⁾.

5. Pieśń na zdobycie Połocka ›Panu dzięki od dawajmy‹ z r. 1579. — jest wysoce zajmującą pieśnią patryotyczną Kochanowskiego, w tonie umyślnie ludowym trzymaną. Kochanowski cieszy się, że hardość cara została poskromioną i z zadowoleniem wspomina, że kilka lat temu carowi chodziło o to, kto naprzód przy spotkaniu z królem polskim czapkę ma zdjąć i z konia zsiąść — a potem gdy przyszło tych uroszczeń bronić, to się okazał płochym, swych twierdz nie potrafił osłonić i przed nieprzyjacielem schronił się w kraje podbiegunowe. Ucieszony

¹⁾ Bibl. Warsz. 1843. III. 370.

²⁾ Czasop. Ossol. 1830. III. 85.

więc, że Połock wrócił do rąk polskich, unosi się nad dzielnością i szlachetnością Stefana Batorego i obiecuje w przyszłości jeszcze więcej pieśni na jego cześć napisać. — Pieśń ta odznacza się wielką plastyką, trafnym dowcipem a przytem umiarkowaniem i spokojem w wypowiedzeniu uczuć. Poeta ułożył ją na wzór dawniejszych pieśni żołnierskich; jakiś nieznaną muzyk, może Krzysztof Claboni, dorobił do niej melodyę i według niej śpiewano potem »Pieśni nowe aby Pan Bóg rokosz raczył uspokoić« »nota jak o Połocku« (1606).

6. Pieśń o Stefanie Chmieleckim »Cny Chmielecki mężu sławny« — pochodzi od autora bezimiennego, zostającego w pewnej zależności od Szarzyńskiego. Nieznanego uderza wielka sława bohatera, która jak powiada, z latami tylko wzrastać będzie. Podobne apostrofy do sławy mieszczą się także w pieśniach Szarzyńskiego. Autor opowiada ogólnikowo, jak wiele bisurmańskich trupów Chmielecki położył, jak małemi wojskame wielkie kosze tatarskie znosił i dzielnie zawsze bronił granic polskich; w końcu zapewnia, że sława ogólna wystarczy rycerzom za piramidy i kolosy i powtarza początkową zwrotkę:

Cny Chmielecki mężu sławny,
Jakiego świat nie miał dawny,
Nie jeden wiek ni dwa minie
A twa sława nie zaginie.

Pieśń ta krótka i lekka, ułożona przez wytrawnego literata, zawiera kilka poetycznych frazesów:

Jako drzewa w okrag świata,
Cicho rosną w swoje lata;
Tak twe dzieła znamienite
Pójdą w głosy pospolite.

Znajduje się przy kazaniu Birkowskiego Stefan Chmielecki. O tymże Chmieleckim istnieje druga pieśń z XVII. w. w zwrotce safickiej »Smutna nowino, co słychać o tobie« utworzona po jego śmierci (1630).

7. Pieśń o Gabryelu Hołubku, śmiałym kawalerzyście batoryańskim »Umyśle mój kędy zmierzasz« — pióra Stanisława Grochowskiego z r. 1588. Po krótkim wstępie, w którym wytłumaczono powód zajęcia się Hołubkiem, mówi Grochowski, za przewodem Szarzyńskiego, o wielkiej sławie bohatera, której śmierć nie może położyć końca; następnie wysławia waleczność tego rotmistrza, szczególnie jego wycieczkę z twierdzy rabsztyńskiej na wojska Maksymilianowe; wreszcie opowiada o jego śmierci pod Byczyną i rozbiciu się roty, skoro straciła wodza. Ostatnie trzy zwrotki mieszczą ponowne zapewnienie o wiekuistości jego sławy i wskazanie go młodzieży jako wzoru do naśladowania. — Wy-

danie z r. 1588 poprzedza przestroga żołnierzom i dedykacja Lwu Sapiesze, kanclerzowi litewskiemu — zakończy zaś szereg nagrobków. Właściwa pieśń zaczyna się od słów »Hołubku niewysłowiony«, jest poprawna, tempo ma żywe i śpiewaną była na »notę jak o Chmieleckim«.

8. Urywek pieśni o Maksymilianie Rakuskim, także z r. 1588. — Żołnierz z partyi kanclerzowej opowiada w nieprzyjaznym tonie o pochodzie elekta polskiego, Maksymiliana przez granicę śląską, Olkusz pod Kraków — a następnie o noclegu tegoż w Rakowicach i Mogile, o układach z kanclerzem i bi-pod Krakowem:

Węgrowie »uram« wolali
A Polaczy wikrzykali,
Niemcy »Sankt Pape« wolali
A Polaczy wikrzykali.

Bitwę samą opisano krótko, z lekką reminiscencją wspomnień o Grunwaldzie. Była to raczej ubijatyka, niż regularna potyczka:

Bili Polaczy szablami,
Chłopy kijami, kosturami.

Poczem się poemat urywa; brak mu także początku. Jest to albo szkic do pieśni albo pieśń z pamięci spisana. Zachowała się na okładce książki z końca XVI. w. ¹⁾.

II. Drugą wybitną seryę pieśni rycerskich stanowią czworowiersze jedenastogłoskowe. Powstała ona dopiero w czasach Odrodzenia, dzięki jednak muzie Kochanowskiego upowszechniła się bardzo i w XVII. wyprzedziła co do popularności zwrotkę osmiogłoskową. Choć do naszego tematu bezpośrednio nie należy, zaczniemy tę seryę od

9a. Modlitwy za Rzeczpospolitą i króla, z łacińskich wierszy Jędrzeja Trzycieskiego, przełożonej na polskie przez Jakóba Lubelczyka:

Racz Panie Chryste z miłosierdzia Twego,
Być sprawcą Polski y Xięstwa Litewskiego,
Króla Augusta z iego poddanyimi,
Chowai w łasce Twei miłościwie z nimi.

Jest to ciekawy projekt hymnu państwowego, w widocznym antagonizmie z Bogarodzicą w celach konfesyjnych obmyślany, w którym mieści się prośba o kwitnienie i pokój dla państwa, długie życie, potomstwo i fortunność w boju dla Zygmunta Augusta a wresz-

¹⁾ Przyjac. ludu leszeń. 1844. X. 368.

cie o szczęśliwą śmierć i pobyt w raju zarówno dla króla jak poddanych. Pieśń ta ogłoszoną została w *Pieśniach chrześcijańskich* Seklucyana (1559) ale następnie używaną nie była.

9b. Mikołajowi Maciejowskiemu wojewodzie lubelskiemu pamiątka z r 1574. »A więc Boże Twój to dekret sprawił« — jest kompozycją bezimiennego autora, może być że w pewnych stosunkach z Paprockim pozostającego. Po apostrofie do śmierci, że zabrała wojewodę w czasie koronacji Walezego, autor podaje biografię bohatera, potem charakterystykę a wreszcie wylicza piastowane przezeń urzędy. Wojewoda wydaje mu się jednym z najznakomitszych rotmistrzów Zygmunto-wskich i wyobraża sobie, że go Bóg zabrał do towarzystwa świeżo zmarłemu królowi. Cieszy się jednak, że Maciejowski widział jeszcze Henryka i pragnie, żeby mu ziemia lekką była. — Jest to widocznie naśladownictwo *Pamiątki Tęczynskiego* przez Kochanowskiego. Autor zdaje się, że dworzanin i ubogi żołnierz z rotty Maciejowskiego, wychwala swego wodza, że był humanitarny, lubił ludzi dzielnych, na strój ich nie uważał, zwłaszcza na nowomodne paniczykowate buciki. Z upodobaniem kreśli on »fizyrunk pola rycerskiego«, jaki brał jego bohater na dworze Zygmunta Augusta:

Tam ty nie tańcem, nie proźnemi skoki,
Ani łagodnej Wenery obroki
Zabawiałeś się — szablą dobrze władać,
Koniem kierować, tarczą się zakładać
Łuk dobrze ciągnąć, drzewo raźnie złożyć
I rohatyną umieć swego pożyć —
Praca twa była...

Pieśń ta pojawiła się w *Poczcie herbów* Paprockiego i tylko dzięki herbarzowi szerzej znaną być mogła.

10. Pieśń na stratę Połocka »Wieczna sromota i nienagrodzona«, napisana r. 1575. z okazji najazdu Tatarów podczas drugiego bezkrólewia. — Jest to najlepsza pieśń patryotyczna Kochanowskiego, pisana z wzniosłym oburzeniem, ognistymi frazesami i wdrażająca się żywo w pamięć. Utworzył ją poeta w niezależności od dotychczasowej tradycyi pieśni żołnierskich, do której dopiero w cztery lat później się nagiął; posiada ona zacięcie satyryczne i w łączności z innymi poezjami z czasów elekcji rozważaną być winna. Pieśń ta zawiera piękny i pełen uczucia opis hordy, dzielącej się niewolnikami wprowadzonym do jasyru — i pobudkę do wsiadania na koń i uchwalenia nadzwyczajnego poboru. Na końcu mieści się ironiczna parafraza znanego przysłowia o nieporadności Polaków:

Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że y przed szkoda i po szkodzie głupi.

W pieśni tej widać rozgorączkowanie poety sprawami elekcyi. Potężne jej zwroty nie straciły do dziś dnia uroku np. kiedy Kochanowski mówi o Tatarach »pod kotarzami tylko w polach siedzą, A nas nierządne ach nierządne iedzą«; albo »Zetrzy sen z oczu a czuy wczas o sobie, Cny Lachu«; albo »Pożno puklerza przebieci macaią«; albo wreszcie »Skuymy talerze na talery skuymy« — zwrot omal nie przysłowiowy. — Pieśń ta była niesłychanie popularna i powielekroć naśladowana np. w Pieśni w których się zamyka porażka pogan z XVII. w. »Boże w dobroci Twojej nigdy nieprzebrany«; w Pieśni o zbrodniach żydowskich »Przebóg niestety czemuż nie przejrzycie«; w Pieśni o Lissowczykach z r. 1620; w Nowej pieśni o zwycięstwach pruskich z czasów wojen szwedzkich it.d. Sarbiewski przetłumaczył ją na łacinę »Aeterna labes nec reparabile« (Lyr. IV. 5).

11. Pieśń o Fridruszu Herburcie, który pod Sokalem zabit od Tatarów r. p. 1519. »Umysł stateczny i w cnotach gruntowny«. — Jest to utwór Szarzyńskiego z roku mniej więcej 1580. Po zagajeniu osnutem na tle pojęć o odwadze, opowiada Szarzyński, jak »Fridrusz serdeczny«, widząc klęskę Polaków pod Sokalem, wypadł z twierdzy i rzucił się na osłep na Tatarów i posiekany na kawałki — zginął. Autor wyprowadza Fridrusza, przemawiającego w pierwszej osobie po wyjściu z twierdzy: »Farbę Bugowej, widziałem, krew wody, Nasza zmieniła« (dziwna przestawnia!) — a opowiedziawszy w nadzwyczaj prosty sposób o jego śmierci, kończy apostrofą, wychwalającą jego odwagę i zapewniającą, że imię jego nie zaginie »dokąd Bug ciche wody swoje, Niesie do Wisły«. — Bielski opowiada o tym bohaterze, że śmierć braci w poprzedniej potyczce spowodowała go do rzucenia się na osłep na Tatarów z słowami: »Boże tego nie daj, abych ja przy miłej braci gardła nie miał dać«. Także Orzechowski umieszcza w Quincunxie śliczną powieść o tym rycerzu kresowym z tą różnicą, że według Orzechowskiego (1564), Herburt widząc po bitwie klęskę Polaków, zawrócił swych Kozaków i z całą drużyną wśród Tatarów zginął. O braciach, jak u Bielskiego, albo o twierdzy, jak u Szarzyńskiego — nie ma tu mowy a to relacya najautentyczniejsza ¹⁾. Pokazuje się więc, że pieśń tę pisał Szarzyński na podstawie tradycyi ustnej, która zresztą omal także Kochanowskiego do utworzenia podobnej pieśni nie skłoniła, jak domyślać się wolno z entuzyastycznego epigramatu Na sokalskie mogiły (Fr. I. 72).

III. Z seryą trzecią dostajemy się już pod wyłączny wpływ Kochanowskiego. Zwrotkę saficką wprowadził do Polski Kochanowski i odtąd się bardzo upowszechniła. Można ją nawet uznać za pierwszą typową zwrotkę ziemiańską. Układane w tej

¹⁾ Quincunx, ed. Turowski. 77.

formie piosnki, tyczą się nie tak dalece wspomnień bohaterских, jak raczej wrażeń szlachty z pospolitego ruszenia. Jakkolwiek tu nie należy, zaczniemy tę seryę od :

12a. Pieśni o Potopie »Przeciwnych mury słońce nam zakryły« — upamiętniającej wylew Wilny z r. 1558. Mamy tu naprzód obrazek burzy i powodzi z współczesnych wrażeń osnuty, a potem powieść o potopie biblijnym, skąd także ten utwór pod nazwą pieśni o potopie był znany. Kilka śmiałych figur poetyckich, właściwych muzie Kochanowskiego, zdobi tę pieśń np. »prze srogie obłoków trzaskanie kładą się lasy«; albo »góry wysokie gdzie przedtym ledwie donaszały pióra mężney orlice«; albo »Ziemia ku słońcu pełne ciężkiej rosy rozwiła włosy«. Ostatnia zwrotka mieści apostrofę osobistą »Pomni sye lutni« nakształt trubadurów, której u nas już lirnicy wiejscy w XV. w. używali. — Pieśń ta była bardzo rozpowszechniona i wywołała liczne naśladownictwa. Śpiewano na tę nutę rozmaite pieśni, szczególnie o zdarzeniach elementarnych np. *Żałosną Kamenę Grochowskiego* na wylew Wisły z r. 1605, *Pieśń o żupach wielickich* tj. o pożarze kopalni z r. 1644 a także *Flisa Klonowicza*.

12b. *Cantio contra Moschos* »O wszechmogący nieba ziemie Panie« — napisana podczas przygotowań do wyprawy po utracie Połocka r. 1564. Pieśń tę możnaby śmiało uznać za utwór Kochanowskiego, gdyby nie liche rymy, którychby się nawet Rej wstydził. Mieści ona narzekanie na srogość Iwana Groźnego, zwłaszcza w obchodzeniu się z jeńcami polskimi, którzy całemi hordami sprzedawał Tatarom; następnie czytamy w niej prośbę do Boga, żeby car pogodził się z królem polskim a jeśli do tego nie przyjdzie, to żeby Bóg pobłogosławił polskiej wyprawie i dał nam łatwe zwycięstwo. Na końcu umieszcza autor wezwanie do skruchy i modlitwę o odpoczynek wieczny dla rycerzy, którzy polegą na wyprawie. — Jest to jedna z ciekawszych pieśni wojennych XVI. w. Pyszne zwłaszcza są zwrotki z modlitwą wyjeżdżających żołnierzy o pociechę dla rodzin, pozostałych w domu :

Racz miły panie, pocieszyć rodzice,
Którzy wysłali syny ku tej bitwie,
By syę wrócili do domu w całości,
Im ku radości.
Racz też pocieszyć każdą małżonkę,
Której małżonek iachał na tę walke,
By go na potym użyżrzała zdrowego
Każda swojego.

Pieśń ta znajduje się jako dodatek przy pierwotnem wydaniu *Zgody Kochanowskiego*.

13. Pieśń nowa o Gdańsku z r. 1577. »Prusowie hardzi wy nyemyeczkie plemię« nieznanego autora — od-

nosi się także do pospolitego ruszenia. Zawiera ona ubolewanie nad buntem Gdańszczan za Batorego i przestrogę, żeby zbyt cnie swoim murem i wałom nie ufali. Autor należący do wojska obłęźniczego, wspomina Grunwald, upokorzenie Gdańska przez hetmana Jana ze Zborowa i raduje się z powodzenia króla na wyprawie. Przecież bliskie zwycięstwo nie przejmuje go zbytnią radością, bo mu żal kosztów, niepotrzebnie wyrzuconych przez Gdańszczan a także -- co ciekawa — własnej fatygi:

Nie kochamyć się zaprawdę w thym boiu,
Wolelibyśmy byli żyć w pokoju.

Autor nasz jest tak niechętny długim bojom, że wzywa Gdańszczanki, żeby uspokajająco wpływały na mężów — i miasto szeroko opowiadać o szturmach, cieszy się, że oblężenie niebawem się skończy. Pieśń ta była śpiewaną: »notha iey, iako «Wesołe chwile ku nam się nawróćcie», której bliżej nie znamy¹⁾.

14. Pieśń nowa o szczęśliwej potrzebie pod Byczyną. Niech włoskie kraie siła nad nas mają — pióra Joachima Bielskiego z r. 1588. Jest to już trzecia pieśń z niespokojnych czasów po śmierci Batorego. Bielski unosi się nad trafnym instynktem polskiej młodzieży, że broniąc swobód narodowych, osadziła na tronie Zygmunta III. i wysławia gieniusz wojenny Zamojskiego, któremu mamy do zawdzięczenia zwycięstwo byczyńskie. Jest to raczej panegiryk, niż pieśń żołnierska. Do wspomnień wojennych odnosi się zaledwo jedna zwrotka:

Pola byczyńskie, osiane trupami,
Będą roboty rąk iego świadkami:
Y nie przepomnią synów polskich sieły
Śląskie mogiely.

Bielski ogłosił tę pieśń współcześnie podobnie, jak Grochowski. Wydanie rozpoczyna dedykacja podczaszemu koronnemu Jędrzejowi Zebrzydowskiemu; na końcu zaś mamy nagrobki dla Hołubka i Kiermańskiego. Wyjątkowo cenną zawartością tej broszurki jest melodia czterogłosowa układu samego historyka, o której niżej powiemy²⁾.

IV. Czwartą grupę naszych piosnek utworzymy z różnych metrów, które wprowadzono do pieśni rycerskich albo przed ustaleniem poprzednich albo na przekór tymże, szukając nowych dróg. Zwrotki te są czasem dosyć fantastyczne. Należy tu kilka ciekawych pieśni:

¹⁾ Pam. sandomierski r. 1830. 507.

²⁾ Unikat świeżo odnaleziony przez prof. Czubka, z którego szczęśliwie dano nam skorzystać.

15. Pieśń o królu węgierskim tj. o znakomitych czytach Macieja Korwina, przede wszystkim zapewne o zajęciu Wiednia. jak wiemy z cytatu, umieszczonego na czele rozprawki. Pieśń ta była ułożoną w trójwierszach 14-głoskowych o jednym rymie. Tekstu nie znamy ale w r. 1556. utworzono na ten sam wzór Pieśń o małżeństwie św. na wesele Jana Kostki, podskarbiego Ziemi pruskiej i tam zapisano »Nota jej jako o węgierskim królu«. Pieśń ta znajduje się w Kancyonaliu puławskim i w Stadle małżeńskim Jana Mrowińskiego (1561).

16. Pieśń o zburzeniu Trojei w szczególnym sześciowierszu, przeznaczonym widocznie do opowiadania a złożonym z trzech par rozmaitych dwuwierszów tj. 13, 11, i 17 głoskowego. Pieśni tej także nie znamy a formę jej odgadujemy z innej pieśni, wydanej r. 1567. pt. Przestroga w wierze, gdzie czytamy przypisek »Nota iey taka, iako o zburzeniu troiey śpiewiają«. O pieśni tej powiemy jeszcze niżej; znajduje się również w Kancyonaliu puławskim.

17. Pieśń o Stanisławie Strusie, który zabit na Rastawicy od Tatarów r. p. 1571. »Ale wódz tebański iż umarł zgromiwszy«. — Jest to druga w tym rodzaju pieśń Szarzyńskiego, w której mamy charakterystyczną personifikację potoku Rastawicy a nadto wyprowadzenie bohatera w własnej osobie, przemawiającego z pogardą do towarzysza, który mu radził ucieczkę z pola bitwy. Szarzyński porównawszy Strusa z Leonidasem, zapewnia, że potok Rastawica będzie żył w wiecznej pamięci dzięki bohaterstwu naszego rycerza; potem opowiada o potyczce i że wśród ogólnej klęski Strus mimo rad nie chciał tyłu podać nieprzyjacielowi ale jak lew rzucił się w szeregi przeważających Tatarów i zginął. Pieśń tę ułożył Szarzyński w czworowierszu 12-głoskowym, wziętym z Modlitwy za pany chrześcijańskimi (1550); wydał ją zaś Paprocki w Herbarzu na dużo lat przed ogłoszeniem dzieł poety przez brata (1584). Pieśni tej nie należy mieszać z zaginioną pieśnią na cześć stryjów. Wzajemny stosunek tych bohaterów objaśnia Kochanowski w osobnej fraszce, z której widać, jak się rycerzami kresowymi interesował i wspomnienia o nich zbierał (III. 49).

To byłyby wszystkie pieśni rycerskie, o których wiadomość podać możemy. Zawierają one dosyć materiału epicznego i początkowo niewątpliwie razem z opowiadaniem usznymi — brak epopei w Polsce zastępowały. Widzieliśmy już, jak Górnicki pobudzony dawniejszymi pieśniami na temat Grunwaldu, próbował ułożyć pieśń szerszą o zakroju epicznym. Istniejąca jeszcze za czasów Batorego, a nieznana nam dziś pieśń o Warnie, wpłynęła znów na Kochanowskiego, że zabrał się do ułożenia, w ulubionym Rejowi wierszu 13 głoskowym, Fragmentu Bitwy Włodzisława z Amuratem u Warny. Jest to urywek zajmującego poematu epicznego, który nam wybornie wpływ luźnych pieśni rycerskich na fantazyę wielkich poetów tłumaczy. Materiał, zawarty

w prostej piosnce żołnierskiej, zaczyna w imaginacji utalentowanego poety olbrzymieć. Kochanowski w ciekawy sposób pragnie go uzupełnić. Fragment jego obejmuje uroczyste wezwanie Boga na pomoc, zwykle u epików przy rozpoczęciu większego dzieła; następnie mamy pochwałę cnót Zygmunta Augusta, któremu widocznie ten poemat miał być dedykowany; wreszcie krótkie wspomnienie o królach dynastii Jagiellońskiej aż do Aleksandra. Znany ustęp pozwala wnioskować, że to miała być robota większa. Brakuje nam wzmianki o Zygmuncie Starym a przede wszystkim opisu pochodu Warneńczyka do Bułgarii, jak nie mniej nieszczęśliwej bitwy. Fragment zachowany każe ubolewać nad utratą reszty. Znajdują się w nim zwroty pyszne, przeważnie patetyczne — jeden nawet powszechnie znany, mianowicie projekt napisu na grób Władysława Warneńczyka:

Grób jego Europa, słup śnieżne Bałchany,
Napis: »Wieczna pamiątka między Krześciany«.

O ile z języka wnioskować wolno, epopeę tę pisał Kochanowski już po Proporcju, bo piórem włada świetnie i techniką epiczną, dobrze wystudowaną, się posługuje. Poeta czarnolaski nie skończył jej pewnie wskutek przedwczesnej śmierci króla i wskazówki prymasa, żeby się zabrał do Psalterza.

Ale pieśń rycerska nietylko pobudzała naszych poetów do wzlotów epicznych i poważnego zastanowienia się nad możebnością utworzenia polskiej epopei. Także w innym kierunku dałby się jej wpływ stwierdzić. Wiek XVI. sięgał we wszystkie dziedziny objawów duchowych ostrzegania krytyki i satyry i nie oszczędził także naszych pieśni. Napisy wyznania wyary na grobie zycznego pana Biekiesza z r. 1579. jest właściwie parodią pieśni rycerskiej. Ludowemu autorowi bardzo chodzi o to, że Biekiesz, przyjaciel króla, w Pana Boga i nieśmiertelność duszy nie wierzył. Miasto o czynach rycerskich, mówi z przekąsem o jego przekonaniach religijnych. Nienawisć do Aryan przetwarza rycerską postać w popularnego straszaka. W pieśni przedstawiono go omal nie jako Turka, drwiącego z najdroższych dogmatów katolickich, i w mowie wprost podobnie, jak u Szarzyńskiego, kazano mu miotać błuznierstwa na Pana Boga i nasze wierzenia o życiu pozagrobowym:

Nie pragnę Yego nieba, piekła się nie boję,
Miłosierdzia nie proszę, o sąd nicz nie stoję,
Grzechv nie snam, ani nie wiem, czobich komv wynyen,
Samem sobie zawsze zyll i bilem się pilien.

Autor jest do głębi oburzony na sposób życia głośnego generała i z urąganiem wspomina jego wspaniały pogrzeb:

Gdzie takie trąby, dudy, bębny i strzelanie
Ogromne ptactwo ludziom dziwne poczyniło(s)

i grozi, że góra Bekieszowa a dawniej Łysa Góra pod Wilnem, na której został pochowany, poniesie jego pamięć w odległe czasy, co się istotnie spełniło ¹⁾).

Szczegółowy powyższe dowodzą jasno, że pieśni rycerskie, zwłaszcza w czasach Batorego, były znane, lubiane i powszechnie śpiewane. Działy one mocno na imaginację ogółu i weszły do repertuaru pieśni szlacheckich a niebawem pojawiły się także w kancjonalikach śpiewaków wędrownych. Według Wójcickiego, pieśni o Bitwie grunwaldzkiej i wzięciu Gdańska — wyśpiewywał po Podgórzu, w latach 1619—1640, ulubiony rybałt szlachecki, Marcin Zięba, posiadający piękny głos i znajomość gry na kilku instrumentach ²⁾. Mimo to melodye pieśni rycerskich prawie zaginęły. Jakoś nikt nie miał ochoty ich zebrać i dla potomnych w jakiejś trwalszej formie przechować. Jak wyrosły przysgodnie, tak i przeminęły. O ich muzycznych właściwościach trzeba wnioskować ze szczątków. Do licznego stosunkowo pokłosa tekstów wskazać możemy zaledwo dwie melodye. Pieśń O zburzeniu Troje z przed r. 1567. jest melodyą jednogłosową na dyszkant. Jest to utwór surowy, archaiczny, heroiczno-ascetyczny, w kształcie hymnu kościelnego z psalmodycznymi zakończeniami (nr. 16). Kompozycję Bielskiego owiewa duch inny. Pieśń O szczęśliwej potrzebie pod Buczyną przedstawia śpiew chóralny o zakroju wybitnie świeckim i zarówno pod względem tonalnym jak rytmicznym niezależnym od muzyki kościelnej. Melodya minorowa, z modulacjami zupełnie nowoczesnymi, żywe rytmowanie — odbija mocno od psalmodycznego zacięcia poprzedniej śpiewki (nr. 14). Widocznie w pieśniach rycerskich XVI. w. skrzyżowały się dwa style: starszy, skromniejszy, poważniejszy i więcej kościelny — i młodszy, bardziej uczuciowy, śpiewniejszy, barwniejszy i stąd lepiej odpowiadający rozwojowi życia cywilnego w Polsce. Między tymi stylami siłą faktu musiał się wywiązać pewien antagonizm gatunkowy, który miał wyrzeć wpływ na tradycję tekstualną. Bujniejsze piosnki batoryańskie — wyparły powoli z obiegu archaiczne teksty zygmuntofskie tak, że o nich niebawem aż do kilku słów początkowych zapomniano. Różnice więc muzyczne odstawiają nam niespodzianie przyczynę w różnicy tradycyi tekstualnej, o którą przy analizie musieliśmy się ustawicznie potykać — i to jest wcale cenna wskazówka krytyczna, jaka z obcej dziedziny na objaśnienie tych starożytnych pamiątek pada.

¹⁾ Wierzbowski w Pracach filol. V. 108; cfr. też piosnkę Goreckiego.

²⁾ Wójcicki, Stare Gawędy III. 289; także Facecye polskie nr. 19.